Nr. 583. Kraków, Sobota 18 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21 — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ogólne położenie wojenne.

Graz, 18 listopada.

»Grazer Tagepost« przynosi z Wiednia następujące wywody swojego współpracownika wojskowego:

Na północnej granicy Wołoszczyzny **walki przybrały większe rozmiary i zyskały na doniosłości.** Na froncie wschodnio-siedmiogrodzkim od czasu odparcia kontrofenzywy rosyjskiej nic zaszła dotąd żadna jeszcze zmiana.

Pod Gorycyą **pomyślne ataki austryacko-węgierskich wojsk przeszkadzają przygotowaniom włoskim do dziesiątej ofenzywy.**

Na linii Dunaju **ożywiła się akcya wojenna.** Bitwa pod Monastyrem **zakończyła się odparciem wszystkich ataków francuskich.** Na odcinku Czerny wojska serbskie wysuwają swoje straże przednie przeciwko stanowiskom bułgarsko-niemieckim. Lokalne sukcesy nieprzyjaciela zostały okupione ogromnemi stratami.

Z frontu rumuńskiego.

Berlin, 18 listopada.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

»Times« podaje następujący obraz położenia wojennego w Rumunii:

Ataki Rumunów na froncie w Multanach, które zapowiedziano przed trzema dniami w Bukareszcie, **zostały wstrzymane. Rumuni cofają się nawet z najważniejszych punktów południowych, a wojska mocarstw centralnych atakują naprzemian rozmaite doliny.**

Wszystkie zmiany, dokonane w ostatnim tygodniu, wyszły na korzyść sprzymierzonych. — Wojska F a l k e n h a y n a przeszły od zachodu na wschód granicę. Oddziały mocarstw centralnych **posunęły się w głąb Rumunii na 20 kilometrów poza przełęcz Wulkan, na 25 kilometrów poza przełęcz Czerwona Wieża, na 27 poza przełęcz Törzburg, a na 8 poza Predeal.**

W sprawozdaniu rumuńskiego sztabu generalnego z dni 14 b. m. stwierdzono te okoliczności, z wyjątkiem przełęczy Predeal.

Przygotowania wojenne Rosyi na r. 1917.

Berlin, 18 listopada.

„Nat. Ztg" donosi z granicy rosyjskiej, że rosyjskie ministerstwo wojny rozpoczęło **przygotowania do dalszej kampanii, na rok 1917.**

Wydalenie posłów mocarstw centr. z Aten.

Frankfurt, 18 listopada.

„Frankf. Ztg" donosi: Wedle doniesienia „Now. Wremieni", w najbliższym czasie nastąpi **wydalenie posłów mocarstw centralnych z Aten.**

„Times" o końcu wojny.

Haga, 18 listopada.

Londyńskie „Times" oświadczają: **Angielska opinia publiczna zajmuje się coraz częściej pytaniem: jak długo jeszcze potrwa wojna.** Anglia nie może na to inaczej odpowiedzieć, jak słowami: Tak długo, dopóki nie pobijemy Niemców. Drugie pytanie: Kiedy pobijemy Niemców? W tej chwili na to pytanie odpowiedzieć nie można. Wielu oczekuje, że wojna zakończy się jeszcze w roku bieżącym. Łudzą się jednak.

Przeciwko Polakom we Włoszech.

Genewa, 18 listopada.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Genuy:

Komendant wojskowy wezwał przebywających tutaj Polaków, będących **obywatelami państwa rosyjskiego, ażeby zgłosili się do spisu i codziennie meldowali w policyi.**

Skazanie sułtana egipskiego.

Wiedeń, 18 listopada.

„N. Fr. Presse" donosi z Bejrutu: Dzienniki tutejsze ogłaszają urzędowe obwieszczenie naczelnej komendy czwartej armii, donoszące, że sąd wojenny w Aleppo **skazał na śmierć „in contumatiam" Husseina Kamela paszę,** który ogłosił się khedywem, a następnie sułtanem Egiptu, ponieważ integralną część cesarstwa tureckiego oddał pod obce panowanie. Wyrok, skazujący Husseina Kamela paszę na śmierć, został już zatwierdzony przez sułtana.

Spisek w Dublinie.

Bazylea, 18 listopada.

Prasa szwajcarska donosi z Londynu:

Skutkiem odkrycia spisku w Dublinie, **rozwiązanie kwestyi irlandzkiej zostało znowu znacznie opóźnione.** Spisek odkryto w ten sposób, że do tajnych związków rewolucyjnych wstąpiło bardzo wielu agentów i policyantów dublińskich.

Proces przeciwko Kramarzowi.

Wiedeń, 18 listopada.

W procesie, który się tutaj toczy przed sądem wojskowym przeciwko drowi K r a m a r z o w i zakończył wczoraj prokurator wojskowy swoje »pleidoyer«. Dzisiaj mają wygłosić obrońcy swoje wywody. Prawdopodobnie wyrok zapadnie w poniedziałek.

Proklamowanie państwa polskiego a prawo międzynarodowe.

Wobec podniesienia przez prasę zwłaszcza państw koalicyjnych kwestyi naruszenia prawa międzynarodowego przez proklamowanie państwa polskiego ciekawe są wywody wybitnego prawnika węgierskiego dra Denesa D a r v a l a w „Pester Lloydzie". Sprawę utworzenia państwa polskiego przez mocarstwa centralne dr D a r v a l rozpatruje ściśle ze stanowiska prawa międzynarodowego i uzasadnia ją w ten sposób:

Powstanie nowego państwa może jedynie i wyłącznie polegać na chęci i woli do życia jego obywateli, nigdy zaś na zachciankach obcych. W ten sposób tę tezę międzynarodowego prawa sformułował słynny Franciszek L i s z t. Wiadomo, że niektóre organy prasy zagranicznej zarzuciły mocarstwom centralnym, że one z nową Polską stworzyły tylko narzędzie dla własnych celów politycznych. Ten zarzut jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Nowa Polska wcale nie będzie jakimś wytworem sztucznym, żadnym homunculusem mocarstw centralnych; korzenie ona ma i soki czerpie z najgłębszych głębin narodu polskiego. Państwowa samodzielność i niepodległość Polski nie jest aktem woli mocarstw centralnych, jeno wypływem jeszcze najistotniejszych dążeń narodu polskiego. Mocarstwa centralne stworzyły tylko warunki wstępne w kierunku, ażeby urzeczywistniła się i przejawiła wola narodu polskiego. Zresztą ta wola do życia w narodzie polskim istniała zawsze i ciągle, tęsknoty zaś i nadzieje w kierunku powstania państwa własnego i niepodległości żyły zawsze w sercach polskich.

Okoliczność, że wojna nie jest jeszcze ukończona, nie odgrywa, jeżeli o istotę rzeczy idzie, również żadnej roli. Że zasadniczo nowe organizmy państwowe możliwe są również podczas nierozstrzygniętej jeszcze wojny, na to można przytoczyć wiele przykładów. Należy w pierwszym rzędzie wskazać na przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Samodzielność ich wszakże uznała Francya już w roku 1778, gdy wojna z Anglią wcale nie była rozstrzygnięta.

A dalej mówi prawnik węgierski:

Niema w prawie międzynarodowem żadnych takich reguł, wedle których, jeżeli idzie o uznanie nowego państwa, musiałaby zapanować jednomyślność między mocarstwami. Owszem wystarcza, jeżeli nawet tylko kilka obcych potęg nowe państwo uzna. Historya podaje liczne przykłady, że nowo powstające państwa ogólne uznanie uzyskały tylko stopniowo i że poszczególne, nowymi utworami specyalnie dotknięte państwa o tych nowych utworach przez długie lata nic nie chciały wiedzieć. Przytoczyć można choćby jako przykład kolonie południowo-amerykańskie. Wiadomo, że te kolonie od metropolii swej Hiszpanii już w roku 1810 oderwane, jako państwowe organizmy Chili, Wenezuela i Nicaragua dopiero po dziesiątkach lat zostały uznane. Wystarczy tedy i dla nowej Polski, jeżeli na razie uznaną zostanie przez mocarstwa centralne i jej sprzymierzonych. Przez Turcyę zaś Polska wogóle nie potrzebuje być uznawana, gdyż Turcya zniknięcia Polski z karty Europy dotychczas wcale oficyalnie nie przyjęła do wiadomości.

Po proklamowaniu niepodległości.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Warszawa, 16 listopada.

(Legalizacya stronnictw. — Przeciwnicy. — Ulica Traugutta. — Powrót internowanych. — Sejm).

Gdy dnia 5 listopada wieczorem rozentuzyazmowane tłumy, syte niezwykłych i oszałamiających, wrażeń wracały do domów, trudno było pogodzić się z faktem, że po dniu radosnym nastaje dzień powszedni i że tak, jak zwykle, trzeba będzie wracać do urzędów, szkół, do codziennej pracy. Gdy nadeszły jednak najbliższe dni powszednie, łatwo przekonać się można było, że nie stoimy w tym samym punkcie, z któregośmy wyszli, i że coś się w życiu Warszawy zmieniło.

Przedewszystkiem ujawniły się stronnictwa polityczne. Stan półjawności, w jakim znajdowały się wszystkie stronnictwa i grupy, z wyjątkiem zalegalizowanego jeszcze w lipcu »Klubu Państwowowców Polskich«, zaczął należeć do przeszłości. Na domu, w którym się mieści lokal »Klubu literacko-naukowego«, wywieszono tablicę »Liga Państwowości Polskiej«. — C. K. N., gnieżdżący się dotąd w kilku ciasnych mieszkaniach, wynajął obszerny lokal przy ul. Foksal Nr 17; na froncie domu widnieje wielkich rozmiarów napis »Centralny Komitet Narodowy«. Nawet »Polska Organizacya Wojskowa«, która mimo swego zdeklarowanie antyrosyjskiego frontu, spotykała się z różnemi podejrzeniami, które często tamowały jej działalność, wystąpiła w pochodzie 5 listopada z własnym sztandarem, a w tydzień później zorganizowała sama na ulicach Warszawy wielotysięczną demonstracyę młodzieży, aby zaświadczyć o swej gotowości bojowej.

Żywioły, hołdujące zasadzie »neutralności«, — czuły się zaskoczone wypadkami dni ostatnich. Nie zdołały jednak wpłynąć na poważne czynniki społeczne, aby dalej szły starą, wydeptaną drogą. Mimo kwasów i pogróżek, delegacya wyjechała do Berlina. Zapowiedzi urządzenia kontrdemonstracyi w dzień ogłoszenia niepodległości spełzły na niczem. Postawa tłumu była taka, że musiała dać dużo do myślenia nielicznym mohikanom oryentacyi dni dawno minionych. Ograniczono się zatem jedynie do wydania kilku odezw, kompromitujących mocno jej autorów: tyle zdradzały niedojrzałości politycznej. Na parę dni zaś przed proklamowaniem niepodległości kolportowano usilnie (przeważnie drogą wysyłania do poszczególnych mieszkań pod opaską) broszurę p. t. »Pręgierz«, wymierzoną przeciw wszystkim tym Polakom, którzy oświadczyli się po stronie mocarstw centralnych. Broszura jest utrzymana w tonie wulgarnym: przeznaczono ją widocznie dla użytku drobnych sklepikarzy i właścicielek magla, tych najwierniejszych adherentów oryentacyi wschodniej. Broszura kończy się wezwaniem do ludu polskiego, aby zwrócił swą karzącą dłoń przeciw wszystkim, którzy za to, że nie chcą iść ze wschodem, warci są pręgierza. Lud warszawski swojem entuzyastycznem zachowaniem się najlepiej dowiódł, co o tem wszystkiem myśli.

Entuzyazm wśród tłumów znalazł swój wyraz w chwili, gdy na rogach, łączących dawną ulicę hr. Berga z poprzecznemi, przybijano nowe tablice z imieniem Traugutta. Był to jeden z najciekawszych momentów pochodu 5 listopada. Pomimo tylu miesięcy trwającej walki o nazwę ulicy, pomimo dwukrotnej uchwały Rady miejskiej, magistrat wciąż jeszcze się wahał z powzięciem ostatecznej decyzyi, jak gdyby zmiana nazwy ulicy, przy tylu faktach dokonanych niesłychanej wagi, szczególnie nas obciążała w oczach koalicyi. Lud warszawski nie żywił przekonania do tego rodzaju dyplomacyi, i niezrażony tem, że miesiąc temu przybite tablice z imieniem Traugutta znikły z czyjegoś rozkazu, dopilnował teraz wykonania uchwały Rady miejskiej. Gdy czoło pochodu, na którego przedzie szedł oddział Legionistów, doszło do rogu dawnej ulicy Berga, wszyscy się zatrzymali, a z tłumu wyszło kilku robotników z gotową tablicą, którą wśród ogólnego zapału niezwłocznie przybito. Ktoś z tłumu zawołał: »Cześć pamięci Traugutta«, poczem pochód ruszył naprzód. Nazajutrz magistrat uchwalił, zgodnie z ogólnem życzeniem, zmianę nazwy ulicy, akceptując fakt dokonany.

Jak gdyby dlatego, aby nic nie mąciło ogólnej radości dni historycznych, zapowiedziano powrót do kraju internowanych. Rzeczywiście znaczna część znalazła się już z powrotem w Warszawie. Wśród nich znalazł się inżynier Feliks T u r o w i c z, który rok temu padł ofiarą nieporozumienia podczas rewizyi w kuchni stowarzyszenia spółdzielczego »Społem«, przy ulicy Szpitalnej. Nazwisko Turowicza znane jest Warszawie. Był on w roku 1908 aresztowany przez rząd rosyjski przy wykryciu drukarni P. P. S. w sklepie przy ulicy Foksal i wysłany na Syberyę, skąd zbiegł przez Japonię i Amerykę na wiadomość o wybuchu wojny.

Wiadomość o decyzyi co do utworzenia Sejmu i Rady Stanu rozeszła się w Warszawie w poniedziałek (dnia 13-go) wieczorem. Towarzyszy jej ogólne życzenie, aby nowo powstałe instytucye składały się nie z »neutralistów«, lecz z żywiołów, hołdujących zasadom polityki czynu, gdyż tylko przy spełnieniu tego warunku zdolne będą do pchnięcia narodu polskiego na drogę zdrowej polityki obecnej doby. J. K r z.

Obchody 5 Listopada.

Opatów. Od kilku dni już głuche wieści o mających nastąpić wielkich wypadkach podsycały w ludności rosnącą gorączkę oczekiwania. Wszędzie naprężenie, skupienie ducha, szeptem powtarzane nadzieje. Tych, co wątpili i niedowierzali, z każdą godziną topniejąca garstka. Ale pewności nie było żadnej. Zręcznie utrzymywana tajemnica urzędowa podnosiła nastrój. Przyczyniło się to niemało do spotęgowania wybuchów radości w sam dzień historycznego dnia.

W myśl zarządzeń władzy, uroczyste ogłoszenie proklamacyi miało się odbyć dopiero w niedzielę, dnia 5 b. m. W tym celu zgromadzeni dnia 4 b. m. komendanci posterunków żandarmeryi otrzymali w komendzie obwodowej w opieczętowanych paczkach instrukcye i plakaty z proklamacyą, z poleceniem doręczenia ich dopiero w niedzielę rano naczelnikom wiosek. Dopiero więc o godzinie 6 rano w niedzielę wójtowie gmin i sołtysi wiosek dostali proklamacye, które natychmiast doręczono proboszczom i rozlepiono w całym powiecie.

Wrażenie było potężne. Zabuczały radośnie i uroczyście dzwony we wszystkich kościołach, lud zapełnił świątynie, gdzie z ambon księża odczytali proklamacye. Modlitwą, śpiewem »Boże, coś Polskę« i »Jeszcze Polska nie zginęła« lud podziękował Bogu za łaskę i wyrażał głęboką swą radość.

Najwspanialej oczywiście wypadła uroczystość w samym Opatowie. Niebo przecudnie lazurowe, na którem ani jednej chmurki nie było widać, zdawało się brać udział w tej wielkiej radości na ziemi. O godzinie 6 rano czterech trębaczy, chodząc po ulicach miasta, oznajmiało hymnem »Boże, coś Polskę«, że pękły półtorawiekowe kajdany, że już Polska z grobu powstała. Zbudzeni ze snu mieszkańcy, tłumnie wylegli na ulice, by w skupieniu odczytywać proklamacyę, którą już tymczasem gęsto rozlepiono. Wnet zaczęli się zjeżdżać dość licznie zaproszeni przez komendę okoliczni obywatele ziemscy.

O godzinie 8 w salach Towarzystwa oszczędnościowego i pożyczkowego odbyło się zebranie reprezentantów władz miejskich, Towarzystw i skupień politycznych, na którem ustalono program uroczystości, oraz wybrano specyalną delegacyę, mającą, jako straż honorowa, towarzyszyć w tym dniu sztandarowi narodowemu. Sztandar ten, kosztowny i piękny, sprawiony ze składek publicznych staraniem miejscowego posterunku Legionów polskich, poświęcony był w czasie uroczystości 3 maja 1916 roku. O godzinie 10 m. 30 w odświętnie przystrojonej sali w lokalu komendy obwodowej zebrali się licznie zaproszeni na tę uroczystość reprezentanci społeczeństwa. Samego aktu odczytania proklamacyi dokonał z nadzwyczajną okazałością komendant obwodu, pułkownik ułanów Waleryan F e h m e l w asystencyi adjutanta komendy kapitana B a u e r a R. i oficera Legionów polskich R e g e r a, którzy proklamacyę trzymali. Wzniesiony przez pułkownika okrzyk: »Niech żyje Polska!« powtórzono trzykrotnie z zapałem. Zapał ten wzmógł się jeszcze, gdy w otoczeniu straży honorowej wniesiono na salę szkarłatny sztandar narodowy ze srebrzystym orłem. Głosem drżącym ze wzruszenia, ze łzą w oku przemówił teraz p. R y t e l, wyrażając wdzięczność społeczeństwa dla obu monarchów i sprzymierzonych armij za dokonanie tak wielkiego dzieła.

Tymczasem na obszernym rynku przed gmachem komendy rósł tłum. Ustawili się tam wszyscy oficerowie i urzędnicy, oddziały wojska, legioniści, Polska Organizacya Wojskowa, straż ogniowa z własnym sztandarem, skauci ze sztandarem, szkoły i ochronki miejscowe, przyczem każde z dzieci miało małe biało-czerwone chorągiewki. — Wysoko ponad głowami wszystkich wznosiła się przystrojona w zieleń i barwy narodowe tablica, na której jaśniały słowa proklamacyi o niepodległej Polsce. Wobec tego pułkownik F e h m e l postanowił powtórzyć wobec całej ludności akt odczytania proklamacyi. Gdy w towarzystwie adjutanta i oficera legionowego zjawił się na balkonie, zagrzmiały komendy: »Habt acht!« i »Baczność!«, »Prezentuj broń!«, a równocześnie fanfary zagrały »Boże, coś Polskę«. Tłum głowy odkrył i z zapartym oddechem wsłuchiwał się w potężne akordy tego hymnu, który tak długo był dla Polski pieśnią żałobną i błagalną, aż teraz nagle stawał się okrzykiem tryumfu i zmartwychwstania.

Głosem donośnym i uroczystym odczytał pułkownik F e h m e l manifest. Dreszcz radości wstrząsnął tłumem, który bez końca powtarzał okrzyk: »Niech żyje!« Entuzyazm ten wzrósł jeszcze, gdy na balkon wniesiono w asystencyi straży honorowej zielenią przystrojony sztandar narodowy. Następnie, śpiewając pieśni narodowe, udano się w pochodzie do prastarej kollegiaty, której kronika sięga jedenastego stulecia.

Sędziwy proboszcz prałat ksiądz C i e s z k o w s k i, choć schorzały, osobiście z ambony odczytał proklamacyę i objaśnił ją w krótkich, pełnych zapału słowach. Po skończonem nabożeństwie i odśpiewaniu »Te Deum« i pieśni narodowych, wyruszyła uroczysta procesya z chorągwiami i obrazami kościelnymi i sztandarami narodowymi, śpiewając »Boże, coś Polskę«. Obszedłszy rynek dookoła, powróciła procesya do kościoła i na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości.

Konopnicka o Sienkiewiczu.

Z pośród współczesnych Sienkiewiczowi wielkich postaci na polskim Parnasie, najbliższą mu duchem i polotem myśli narodowej była Marya Konopnicka. Pomiędzy tymi dwojgiem istniało od szeregu lat dziwne pokrewieństwo ideału, którego wyrazem było wzajemne doskonałe rozumienie się. Na jubileusz Konopnickiej Sienkiewicz napisał w »Bibliotece Warszawskiej« przepyszny hymn uwielbienia prozą, który do najpiękniejszych klejnotów polskiego słowa zaliczyć należy. Apoteoza ta była odpowiedzią na świetny artykuł krytyczny, napisany przez Konopnicką w »Kuryerze Warszawskim« z okazyi jubileuszowego obchodu Sienkiewicza w roku 1900.

Przytaczamy poniżej wyjątki z charakterystyki, która intuicyą wyprzedza wszystkie głosy późniejszych krytyków o Sienkiewiczu, a była przygrywką do jednego z najświetniejszych studyów krytycznych Konopnickiej, do przepięknej oceny »Krzyżaków«, zamieszczonej w zbiorowym tomie studyów krytycznych Konopnickiej p. t. »Trzy szkice«:

»Kiedy Sienkiewicz tworzyć zaczął, poczynał sobie odrazu tak, jak człowiek, który, przystąpiwszy do słabo tlejącego ogniska, chce je rozdmuchać, zasilić. Człowiek taki przedewszystkiem uderza w pokryte popiołem głownie, aby z nich skry dobyć. Ale »Teka Worszyłły« nie jest czem innem, jak właśnie pchnięciem takich stygnących głowien, które płomienia życia utrzymać na sobie nie mogły. Głownie zatrzeszczały, zaskwierczały, okryły się dymem gryzącym, ale skry z nich poszły. Ogarnia człowiek ów ognisko, zbierając rozrzucone dookoła chrusty. I Sienkiewicz podobnie czyni. I on nie chce, żeby tu cośkolwiek zostało nieobjęte wspólnym płomieniem i »Na marne« poszło. Cały szereg Sienkiewiczowskich kreacyj jest właśnie takiem garnieniem obu rąk rozrzuconego, zaniedbanego chrustu na ognisko życia. Jakoż wynajduje on i ukazuje nam ów marnowany podpał życia, w wiejskim muzyczku onym, tak właśnie ubitym, jakby kto ubił słowika; to w Wawrzonie Toporku i Marysi, »zorzy rumianej«, idącej z Lipiniec za ocean »Za chlebem«, a ginących w nędze i tułactwie; to w wątłym płomyku, chwiejącym się w piersiach umęczonego na duszy i ciele dziecka, które umiera, gdyż nauka tragedyą się dla niego stała; to w potężnej chłopskiej pięści »Bartka«; to w onych, śmiertelną siecią krzywd, zdrad i obojętności, oplątanych nieszczęśnikach: Rzepie i Rzepowej, którzy giną dlatego, że ani ciepłem, ani światłem wspólnego ogniska życia objęci nie byli. A gdy tak ogarnął najbliższe i najbardziej podeptane chrusty, począł potężnym tchem dobywać żaru od samego tła ogniska.

*

Sienkiewicz nie wskrzesza przeszłości, jako Piotrowina, po to, żeby ją przed sądem naszym stawiać i od niej świadectwo winy przeciw żywym brać. I tem się różni Sienkiewicz od tych, którzy, mając czarnoksięskie zwierciadło Twardowskiego, ukazują nam w niem mary przeszłości. Gdy na zwierciedle rozciągnie się zasłona, mary znikną, przewieją i tylko chłód grobowy pójdzie od nich na nas. Nie! Takiem zwierciadłem Sienkiewicz nie posługuje się nigdy. I w tem leży czarodziejstwo jego.

Nigdy też, ani w trylogii, ani w »Krzyżakach« nie słyszymy suchego szelestu przewracanych kart starych kronik, martwego łamania się starych pergaminów i charakterystycznego zgrzytu mozolnie dobieranych kluczy do zardzewiałych zamków dalekiej przeszłości. Nigdzie nie widzimy tego namarszczenia, które, gdy raz na czole badacza uczyni się oku patrzącemu widnem, natychmiast i w dziele zostawia ślady bruzd i zmarszczek. Nigdzie i w najmniejszej nawet mierze nie czujemy tej kurzawy i stęchlizny wieków, przez które nam, bądź co bądź, trzeba kroczyć.

Ów zgrzyt, ów martwy szelest, owo namarszczenie czoła i stęchlizna wieków, wszystko to niezawodnie było, być musiało. Owszem: im dzieło wolniejsze ma być od stęchlizny takiej, tem więcej twórca dzieła nałykać się jej musi. Bo dopiero nałykawszy się jej pełne płuca, może przerobić stęchliznę ową na świeży dech.

*

Nikt po Mickiewiczu nie malował tak, jak Sienkiewicz zbiorowej duszy swojego plemienia i jej uniesień, jej wiary, jej prostoty, jej męstwa, jej siły, jej nadziei, jej powstrzymanego pędu ku wielkości, ku sławie, jej rzewnych głębin i jej wybuchów natchnienia.

Ta dusza zbiorowa — to bohaterka Sienkiewiczowskiego dzieła »Trylogii«, oraz »Krzyżaków«.

Jest to wielką przewagą powieści historycznych.

*

Odrazu, od pierwszej niemal karty, Sienkiewicz stawia tok rzeczy na takiej pochyłości dziejowego momentu, z której koniecznie i nieprzeparcie stacza się ku kresowi swemu, jak lawina, sam przez się, własną mocą. Niekiedy nawet toczyłby się zbyt nagle, ze względu, na fabułę powieści, gdyby go nie trzymał na sobie niezrównany artyzm opowiadania. Otóż to tło ruchome, gorejące, palące się pod stopą, to wrzenie dziejowego kipiątku, gdzieś bliżej, gdzieś dalej, gdzieś w głębi ziemi, po której ludzie spokojni tymczasem chodzą, ta nadzwyczajna, wprost żywiołowa wehemencya środowiska powieści, sama już rzecz się stanowi dramat, który nam z gorączkowego wzruszenia, ani na chwilę ochłonąć nie daje. Ale też przy takiej tylko dynamice dzieła ujawnić się mógł ów niepowstrzymany »pęd duszy powszechnej, w wielkość idącej«.

Od duszy tej odszczepia Sienkiewicz pojedyncze promienie dusz indywidualnych, tworząc bogatą galeryę typów mocnych, jędrnych, zwartych i nie zmiernie barwnych. Jedne z nich tworzy przedziwnym poetyckim kunsztem, który w kreacyach tych znajduje skończenie artystyczny wyraz; inne — temperamentem, brawurą, rozmachem ręki, jakimś niezawodzącym instynktem rycerskiej krwi w żyłach. W każdym z nich czuć mocny puls własnego życia; każdy uderza nas silnym konturem, poza którym czuć cały świat własnych pobudek, dążeń, pojęć, całą odrębność psychiczną, indywidualną. A przecież we wszystkich tych doskonałych indywiduach wyjawiają się głębokie rysy duszy plemiennej.

Tworzy to na tle jednego motywu chwili zdarzenia, przebogatą symfonię tonów, z których każdy, obok własnego, samoistnego, i żadnem innem nie dającego się pokryć brzmienia, ma jeszcze jakąś głęboką, zasadniczą, pierworodną dźwięczność.

*

Twórczość Sienkiewicza jest mocna, bujna, zdrowa i nieporównanie żywotna. Rodzi ona nietylko coraz nowe dzieła, ale coraz nowe siły wlewa w życie. Nie jest to kwiat, i nie jest to kłos; nie jest to nawet cały snop kwiatów i kłosów. To jest wielkie, wielkie drzewo, zrośnięte samym rdzeniem swoim z ziemią-matką.

Wieczorem odbyła się w sali teatralnej miejskiej w budynku straży ogniowej podniosła uroczystość narodowa. Chór »Lutni« odśpiewał hymn »Boże, coś Polskę«, którego publiczność wysłuchała, stojąc. Krótkie, ale gorące przemówienie wstępne wygłosił rejent Horodyski. Następnie wstąpił na estradę, przywitany owacyjnie, poseł do wiedeńskiej Rady państwa, podporucznik Legionów polskich Tadeusz Reger. W pełnem treści, gorącem przemówieniu witał mowca wskrzeszoną ojczyznę i zakończył okrzykiem: »Do broni, Polacy!«. — Huragan długotrwałych oklasków i okrzyków był dosadną odpowiedzią na to wezwanie. Wieczór zakończono wspólnem odśpiewaniem pieśni narodowych. Zapał i entuzyazm długo jeszcze rozbrzmiewały po uliczkach cichego zresztą miasteczka, po których straż ogniowa i młodzież urządziła pochód z pochodniami.

Tak zakończył się ten pamiętny dzień w ogólnej radości wszystkich warstw i stanów.

Jędrzejów. Dnia 5 b. m. odbył się tu uroczysty obchód z okazyi ogłoszenia niepodległej Polski. O godzinie 11 przed południem Liga kobiet wręczyła legionistom na rynku przy dźwiękach orkiesty strażackiej sztandar, z którym pomaszerowaliśmy do komendy obwodowej. W czasie odczytywania manifestu jeden z legionistów trzymał sztandar za pułkownikiem. Odczytanie odbyło się z trybuny na rynku. Potem odbył się pochód po mieście przy dźwiękach orkiestr strażackiej i włościańskiej z okolicy. Nastrój był bardzo uroczysty i serdeczny, wszystkie szkoły i ochronki brały udział.

We wtorek i we środę mieli legioniści w szkołach okolicznych dla włościan pogadanki na temat manifestu, przyjęte serdecznie przez zgromadzonych.

Stanisław Szeptycki komendantem Legionów.

Nasz korespondent donosi nam z Litwy:

Dnia 14 listopada wydał pułkownik Stanisław hr. Szeptycki następujący rozkaz do Legionów Polskich:

Z rozporządzenia Naczelnej Komendy austryacko-węgierskiej obejmuję Komendę Legionów Polskich.

Wyodrębnienie Galicyi a Polacy na Śląsku.

Z powodu zapowiedzi wyodrębnienia Galicyi zamieszcza „Gwiazdka Cieszyńska" następujące znamienne uwagi, mające charakter oświadczenia:

„Ogłoszenie niezawisłości Królestwa Polskiego wywołało na Śląsku wielką radość. Wszyscysmy marzyli od zarania młodości o wolnej, niepodległej Polsce, lud nasz dopytywał się niezliczone razy, czy też rzeczywiście kiedyś Polska na nowo powstanie. Wdzięczni też jesteśmy wielkodusznemu monarsze za wskrzeszenie Polski i z niecierpliwością oczekiwać będziemy dalszych kroków, zmierzających do przeprowadzenia tego wielkiego planu.

Musimy tu zaraz zaznaczyć, że radość nasza byłaby jaśniejsza i żywsza, gdyby ogłoszenie Polski **nie było połączone z wyodrębnieniem Galicyi**, owszem gdyby manifest z dnia 5 listopada obejmował **także Polaków śląskich**. Tak się jednak nie stało, a to pominięcie nas poskramia nasz zapał i każe nam trzeźwo patrzeć na nastające zmiany.

Nie wiemy chwilowo, czy spełniono życzenia Koła polskiego, domagającego się od dawien dawna szerszej autonomii dla Galicyi, czy też żądania Niemców austr., stawiane od kilkudziesięciu lat w różnych programach radykalnych. Dla nas Polaków śląskich, jedno i drugie zgubne i szkodliwe, bo po usunięciu posłów polskich z Galicyi z austr. Rady państwa posłowie polscy ze Śląska skazani będą na własne siły i wobec większości niemieckiej w parlamencie, która pewną jest po wodrębnieniu Galicyi, trudno im będzie utrzymać dotychczasowe zdobycze, nie mówiąc już o uzyskaniu nowych. — **Wyodrębnienie Galicyi przedstawia się więc jako ciężki cios, wymierzony**, może niesamowiednie, **przeciw istnieniu i rozwojowi ludności polskiej na Śląsku** i dlatego bez uroczystego zapewnienia nam szczegółowo w drodze ustawodawczej praw naszego języka i naszego ekonomicznego rozwoju **nie godzimy się** na w mowie będące wyodrębnienie Galicyi. ¼-milionowa ludność polska na Śląsku, stojąca wysoko pod względem kulturalnym, więcej zaważyć powinna, aniżeli wyodrębnienie Galicyi. Wyodrębnienie jest formą przejściową stosunku Galicyi do państwa, duży zaś odłam narodu wart, by go dla formy nie skazywano na śmierć wynarodowienia. Oświadczenie to nasze niech przyjmie Koło polskie do wiadomości."

Kronika.

Kraków, 18 listopada.

Zima. Św. Marcin cierpliwie przeczekał, aż się wszystkie uroczystości krakowskie odbędą i ukończą bez przeszkody, poczem dopiero wjechał z tryumfem na „białym koniu" w mury naszego grodu. Wjazd ten odbył się w dniu wczorajszym i trzeba przyznać, „udał się" wcale dobrze. Przez cały dzień wczorajszy padał śnieg i odrazu sutym pokładem okrył bielą dachy gmachów, drzewa i ulice. Warstwa śniegu wieczorem utrzymała się nawet na chodnikach. Był to pierwszy dzień prawdziwej zimy w Krakowie.

Aprowizacya miasta. W poniedziałek, dnia 20 b. m., o godzinie 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej z następującym porządkiem dziennym: 1) Obniżenie taryfy maksymalnej na mięso i wyroby masarskie; 2) założenie masarni miejskiej dla aprowizacyi kuchni obywatelskich; 3) sprawozdanie z działalności kuchni obywatelskich; 4) bieżące sprawy aprowizacyjne; 5) organizacya sprzedaży mąki celem usunięcia tak zwanych »ogonków«; 6) sprawozdanie delegatów dla nadzoru sklepów, magazynów i piekarni miejskiej; 7) sprawa otwarcia nowych sklepów miejskich.

Po zgonie ś. p. Henryka Sienkiewicza. Panna Jadwiga Sienkiewiczówna, otrzymawszy zezwolenie na przejazd przez granicę, wyjechała wczoraj wieczór do Szwajcaryi.

Inne osoby, które wybierały się na pogrzeb ś. p. Henryka Sienkiewicza, musiały rozstać się z tą myślą, okazało się bowiem, że na uzyskanie zezwolenia na przekroczenie granicy szwajcarskiej czekać potrzeba zwyczajnie około dwóch tygodni.

Książe pruski Waldemar, syn ks. Henryka pruskiego, brata cesarza Wilhelma II, przybył dzisiaj przed południem w towarzystwie dwóch adjutantów do Krakowa i zwiedził szczegółowo prace około odnowienia Wawelu, katedrę, bibliotekę Jagiellońską i kościół N. P. Maryi, poczem po godzinie 3 po południu odjeżdża. Na Wawelu prowadzali ks. Waldemara pp. Bogdani i Skawiński, a nadto komendant twierdzy krakowskiej gen. Lukas i pułkownik sztabu generalnego Grimm.

Mianowania i emerytury w magistracie krakowskim. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem r. m. p. Hałatkiewicza, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski o udzielenie kilku funkcyonaryuszom magistratu veniam aetatis, celem zamianowania ich urzędnikami etatowymi. Następnie udzielono jednemu z urzędników z powodu choroby dłuższego urlopu, jednego zaś po wysłużeniu 40 lat służby uchwalono przenieść na własne żądanie w stan spoczynku, wreszcie uchwalono wnioski na udzielenie kilku emerytur i zaopatrzeń z łaski służbie miejskiej.

Kanalizacya miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego, na którem zatwierdzono wnioski magistratu w sprawie uporządkowania, budowy chodnika, oraz budowy kanału w kilku ulicach miasta.

Wieczór ku czci śp. H. Sienkiewicza. Zarząd „Kursów literackich (św. Anny 2) donosi: Program wieczoru niedzielnego, poświęconego pamięci Henryka Sienkiewicza poprzedzi wypowiedzenie słowa wstępnego, napisanego specyalnie na ten cel przez Kazimierza Tetmajera. Początek wieczoru punktualnie o godzinie 6 wieczór. Dochód ze wstępów (w cenie 1 K) przeznaczono na rzecz biednych Polaków litewskich w myśl ostatniej intencyi wielkiego pisarza.

Koncert braci Feuermannów. Jutrzejszy koncert w »Sokole« braci Zygmunta i Emanuela Feuermannów ma program następujący: 1) Mendelssohn: Trio D-moll, 2) Locatelli: Sonata na wiolonczelę, 3) Raff: Suita op. 180 na skrzypce i fortepian, 4) Spohr: Adagio, Czajkowski: Pezzo capriccioso, 5) Mozart: Adagio; Rust: Gigue, Brahms-Joachim: Taniec węgierski Nr 7; Paganini-Wilhelmy: Caprice. Akompaniuje zaszczytnie znany w Krakowie pianista wiedeński Otto Schulhof. Nieliczne pozostałe bilety sprzedaje księgarnia Franc. Eberta.

Muzyka kościelna. Jutro w czasie sumy o g. 11 w kościele akademickim św. Anny wykona chór mieszany pod kierunkiem K. Garbusińskiego mszę D-moll W. A. Mosarta. Na ofertoryum i Benedictus śpiewać będzie p. Marya Pilarz-Mokrzycka pieśni St. Moniuszki i K. Studzińskiego.

Z dyrekcyi miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. Z końcem stycznia 1917 odbędzie się w tutejszej szkole egzamin dla kandydatek na nauczycielki zawodowe do szkół gospodarstwa domowego. Prawo składania egzaminu przysługuje wszystkim nauczycielkom szkół ludowych, które ukończyły seminaryum gospodarstwa domowego. Kandydatki zamierzające poddać się temu egzaminowi, mają wnieść podanie nieostemplowane na ręce dyrekcyi w terminie do 15 grudnia br.

Z niewoli rosyjskiej. Otrzymaliśmy dzisiaj listowne doniesienie z Szadryńska w Rosyi, że pp. Poruszyński Paweł, Lgocki Stefan i Kopeć Eugeniusz — wszyscy trzej legioniści — znajdują się w niewoli rosyjskiej i zostali umieszczeni w Szadryńsku (Szadrinsk) w gub. Permskiej.

Na »Gwiazdkę« dla żołnierzy w szpitalach krakowskich ofiarowało prezydyum krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« 3.000 K, zaś filia krakowska krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« również 3.000 K.

Z ziem polskich.

Kursa dla wykształcenia polskich urzędników administracyjnych. »Deutsche Warschauer Ztg« pisze:

»Na kursa akademickie zgłosiło się 450 kandydatów w różnym wieku i różnych zawodów. Komisya przyjęcia podjęła się trudnego zadania sprawdzenia podań i wydania decyzyi o przyjęciu. — Uwzględniono 100 kandydatów. Ze względu, iż z jednej strony właściciele ziemscy swobodni są tylko podczas miesięcy zimowych, z drugiej zaś strony wobec widoku otwarcia kursu wieczorowego podczas miesięcy letnich dla mieszkańców Warszawy, dopuszczono przedewszystkiem kandydatów z prowincyi.

W tych dniach odpowiednie zawiadomienie przesłane będzie osobom, dopuszczonym na kursa. — Otwarcie akademickiego kursu administracyjnego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie 10³/₄ przed południem w sali uniwersytetu. Na otwarcie to naczelne kierownictwo roześle zaproszenia.

O otwarciu kursu dla urzędników niższych nastąpi specyalne zawiadomienie«.

Akademia studencka w Warszawie. W pierwszą rocznicę wskrzeszenia uniwersytetu polskiego w Warszawie odbyła się w dniu 15 bm. w sali Filharmonii „Akademia studencka" na rzecz Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego. Nastrój uroczysty i na wskroś patryotyczny budziły wspaniałe chorągwie z Orłem polskim, a także charakter programu wykonanego przez pierwszorzędne siły artystyczne. Rozpoczęto „Hymnem narodowym", który odegrała orkiestra Filharmonii warszawskiej pod dyrekcyą p. Zdzisława Birnbauma, „Leci liście" Chopina odśpiewał p. Józef Munclinger-Adam. Józef Węgrzyn porywał słuchaczów patosem deklamacyi w modlitwie z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. Prof. Michałowski odtworzył kilka kompozycyi Chopina, budząc podziw misterną subtelnością uderzenia, znakomitą techniką, oraz głęboko muzykalnem zrozumieniem.

W części drugiej koncertu orkiestra odegrała „Uwerturę akademicką" Brahmsa i „Odgłosy pamiątkowe" Noskowskiego. Entuzyastycznie oklaskiwano p. Leopolda Binentala za wykonanie sonaty skrzypcowej G-moll Henryka Purcela. P. Zofia Zabiełłówna odśpiewała cały szereg pieśni. — Prawdziwem powodzeniem cieszyły się popisy na harfie p. Lotaryi Bolugna. P. Aleksander Zelwerowicz deklamował fragment z „Pana Tadeusza" Mickiewicza (polonez). Potrójny kwartet chóru studentów uniwersytetu warszawskiego pod kierunkiem prof. Kalińskiego zakończył podniosły obchód.

Kielce. (Wznowienie „klubu przemysłowców"). W niedzielę dnia 5 bm. odbyło się w domu p. Rudzkiego pod filarami w Rynku zebranie 120 osób ze sfer obywatelskich, kupieckich i przemysłowych celem wznowienia „Klubu przemysłowców". Przewodniczył prof. T. Kostuch.

Po odczytaniu ustawy zatwierdzonej przez władze okupacyjne, zebrani doszli po dyskusyi do wniosku, iż należy ją zmienić odpowiednio do potrzeb chwili, wskutek tego powierzono zarządowi wyjednanie niezbędnych zmian i powołano też sekcyę odczytową.

Do zarządu weszli pp. Utliński, Artwiński, Płoski Pachelski, Kozłowski, Kosterski, Jagniątkowscy W. i M., Szydłowski, Topolski, Polakowski, Łukasiewicz. Na zastępców pp. Kossuth, Kotowski, Dłużewski, Grunert, Krynicki, Lanczyk i Rudzki. Do komisyi rewizyjnej pp. Kozłowicz, Tyszko i Kostuch. Wpisowe oznaczono na 4 korony, wkładkę miesięczną na 1 koronę.

Zarząd klubu krząta się nad wynajęciem obszernego lokalu, aby pod wspólny dach zgromadzić wszystkie kulturalne instytucye w mieście — sekcya odczytowa urządzać będzie odczyty — w obszernej sali klubu zrzeszenia zawodowe radzić będą nad swymi sprawami. Koło śpiewacze umilać będzie wolne chwile od pracy i wiele innych zadań leży w programie zarządu.

Poświęcenie bursy dla uczniów w Piotrkowie. »Dziennik Narodowy« donosi: W dniu 13 b. m. w południe odbyło się poświęcenie bursy dla uczniów gimnazyum polskiego. Obrzędu religijnego dokonał ksiądz kanonik Zagrzejewski, poczem przemówił do licznie zebranych gości, zaznaczając, iż bursa jest inicyatywą prefekta ks. Jelińskiego, a czynem Związku katolickiego. Choć fundusze na początek przedstawiają się w ilości bardzo szczupłej, jednak urzeczywistnienie tak pożytecznej instytucyi dokonanem zostało pod wpływem wiary w opatrzność Bożą i ludzką. Celebransowi podziękował ksiądz prefekt Jeliński, zaznaczając, że bursa staje się domem rodzinnym dla piętnastu młodzieńców. Wśród obecnych znajdowali się: pułkownik Schnajder, starosta p. dr Dunikowski, inspektor szkolny p. Koroleski, dyrektor dr Magiera, rada pedagogiczna szkoły z dyrektorem p. Andrzejem Stawińskim na czele, liczni członkowie Związku katolickiego i komitetu ratunkowego.

Z Wilna. (Przymusowe stawiennictwo do pracy). W sprawie ogłoszonego niedawno w Wilnie obwieszczenia, które zarządza przymusowe stawienie się do przeglądu lekarskiego celem zbadania zdolności do pracy u wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 60 roku życia, donosi „Letzte Neues", wychodząca w Wilnie:

„Rewizya zdolności do pracy przeszła w pierwszym dniu spokojnie. Na wezwanie przybyli wszyscy, którzy je otrzymali. Po zbadaniu oświadczono im, że ważne przyczyny przeciw ewentualnemu zabraniu ich do robót mogą podawać na piśmie do niemieckiego naczelnika miasta w przeciągu 48 godzin. Prośby zostaną szczegółowo zbadane".

Ze świata.

Ziemianie ze wschodniej Galicyi w Wiedniu. — Jak donoszą pisma lwowskie, deputacya ziemian ze wschodniej Galicyi, złożona z pp. Dawida Abrahamowicza, Stanisława Bogdanowicza, Aleksandra Dąmbskiego, Feliksa Gniewosza, pod przewodnictwem bar. Stefana Moysy, wyjechała do Wiednia, aby wyjednać u rządu centralnego fundusz na zaliczkowanie świadczeń wojennych. Deputacya została we wtorek przyjętą na konferencyi u prezydenta ministrów dra Koerbera. W konferencyi tej wziął udział także minister dla Galicyi dr. Bobrzyński i minister skarbu Marek.

Uroczyste nabożeństwo polskie w Opawie. Piszą nam z Opawy: Staraniem kolonii polskich uchodźców odbyło się w dniu 15 b. m. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu ogłoszonej niepodległości Królestwa Polskiego w tutejszym kościele Sióstr Maryi. Licznie zebrana publiczność, reprezentanci komendy stacyjnej, członkowie tutejszej kolonii, młodzież kursów szkół średnich, szkoły wydziałowe i ludowe wraz z gronem nauczycielskiem, wreszcie liczni żołnierze uzdrowieńcy narodowości polskiej w skupieniu wysłuchali uroczystej mszy świętej, odprawionej przez księdza dra Lehmana, katechetę tutejszych kursów szkolnych. W czasie mszy świętej wytrawny chór kolejowy stanisławowskiej dyrekcyi pod batutą p. Gustawa Flacha, wykonał szereg utworów choralnych. Po odśpiewaniu »Te Deum« i zaintonowaniu od ołtarza hymnu »Boże, coś Polskę«, zabrzmiała ta pieśń pod sklepieniem kościoła może po raz pierwszy w Opawie. Składka w czasie nabożeństwa zarządzona, przyniosła poważniejszy zasiłek dla wdów i sierót po legionistach.

Echa proklamacyi państwa polskiego w Szwajcaryi. Z Rapperswylu donoszą: Z powodu proklamacyi Polski niepodległej, Muzeum polskie w Rapperswylu otrzymało mnóstwo depesz gratulacyjnych od instytucyj szwajcarskich, Szwajcarów i innych cudzoziemców, przebywających w Szwajcaryi. Telegraficzne życzenia nadesłał również rząd Rzeczypospolitej szwajcarskiej z poleceniem, aby na zamku rapperswylskim wywieszono państwową chorągiew polską. Od szeregu już dni powiewa tedy na najwyższej wieży zamkowej amarantowy sztandar z białym orłem. Tak publiczność, jak i prasa szwajcarska, wciąż tylko omawia proklamacyę państwa polskiego. Szwajcarski urzędowy dziennik »Bund« wystąpił z prześlicznym artykułem, zaczynającym się od słów: »Co oznaczało dotychczas dla Europy słowo: »Polska«? Oto było symbolem największego męczeństwa i najwyższego bohaterstwa dla najpiękniejszych ideałów wolności. Gdziekolwiek lała się krew o wolność ludów, tam Polak niósł swój oręż«. Artykuł kończy »Bund« słowami: »Polsko! bądź teraz wolną i szczęśliwą! W wolności i szczęściu niechaj zabrzmią dla Ciebie dzwony Pokoju!«

Kinematografy wiejskie. Dzienniki rosyjskie donoszą: Z inicyatywy p. Stuermera projektowana jest sieć kinematografów wiejskich. Tą drogą spodziewane jest zwiększenie się dochodów skarbu. Kinematografami rządowymi kierować będzie aktor Głagolew.

Odznaczenia w Legionach polskich. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: wojskowym krzyżem zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: kapitanowie legionowi Włodzimierz Józef Mężyński w 2 p. i Witold Sokołowski w 3 p.; porucznik legionowy Mieczysław Smorawiński w 2 p.; kapitanowie legionowi Marceli Smodowski w 1 p. artyleryi, Wł. Uzdowski i Edward Scherautz w 4 p.; porucznicy legionowi Przemysław Barthel w 1 p. artyleryi i Modest Sierant w 3 p.; polegli na placu boju: kapitan legionowy w 3 p. Zygmunt Tarkowski, podporucznicy legionowi dr. Edmund Szalit, Stanisław Zaleski w 2 p. i Jan Hajec w 5 p., oraz porucznik legionowy Jan Łysek w 3 p. Legionów polskich.

Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono: podporucznikowi legionowemu 1 p. ułanów Tadeuszowi Grabowskiemu (ponownie), porucznikom legionowym Tomaszowi Krzyskiemu w 2 p. i Waleryanowi Czumie w 3 p.; podporucznikom legionowym Maryanowi Sroczyńskiemu i Zygmuntowi Klingerowi w 1 p. artyleryi i Jerzemu Schwarzenberg-Czernemu w 5 p.; kapitanowi legionowemu dr. Ferdynandowi Zarzyckiemu w 4 p.; porucznikom legionowym Stefanowi Tormie w intendanturze komendy Legionów polskich, dr. Romanowi Góreckiemu w 6 p. i Tadeuszowi Bobrowskiemu w komendzie Legionów polskich.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: porucznicy legionowi Gustaw Krótki-Kochanowski w trenie dywizyjnym i Albin Chęciński w komendzie Legionów polskich, a złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: podporucznicy legionowi Tadeusz Garbusiński, Mieczysław Adam Michałowski i Stanisław Bałanda w komendzie Legionów polskich, oraz chorążowie legionowi: Adam Piątkowski w intendanturze komendy Legionów polskich i Otton Klein (ogniomistrz w 15 p. haubic polowych), komendant trenu Legionów polskich.

Zguba. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem p. Błażej Walawski, funkcyonaryusz kolejowy, przechodząc ulicą Lubicz koło przekopu kolejowego, potknąwszy się, upadł i podczas tego zgubił 64 K. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot tej kwoty pod adresem: ulica Blich l. 9 (dom kolejowy). Nadmieniamy, że p. Walawski jest człowiekiem niezamożnym, mającym ośmioro dzieci i utracenie tej kwoty byłoby dla niego bardzo poważną stratą.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 18 b. m.: »Złota czaszka« Jul. Słowackiego; występ p. Ludwika Solskiego.

W niedzielę, dnia 19 b. m.: po południu: »Oj młody, młody!« Al. hr. Fredry (syna); występ p. Jerzego Leszczyńskiego; wieczorem: »Złota czaszka« Jul. Słowackiego; występ p. Ludwika Solskiego.

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 18 b. m.: po południu: »Zbójcy« Fr. Szyllera; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

W niedzielę, dnia 19 b. m.: po południu: »Ułani księcia Józefa«, wodewil L. Mazura: wieczorem: »Gwiazda Syberyi« L. Starzyńskiego.

Inspektoraty grobów wojennych.

Lwów, 16 listopada.

Jedną z najpiękniejszych instytucyi, jakie stworzył zarząd wojskowy w latach obecnej wojny światowej, są bezwątpienia inspektoraty grobów wojennych. Inspektoraty te mają za zadanie zaopiekować się szczątkami poległych bojowników, a rodziny, nieświadome losu swoich najdroższych, informować o miejscu wiecznego spoczynku poległych. Są to więc instytucye o charakterze rzeczywiście pięknym i idealnym, instytucye, które wzniosły się wysoko ponad pospolitość codziennych pojęć i przekonań. Inspektoraty grobów wojennych potworzone zostały w obrębie całej Austryi ze szczególnem wszakże uwzględnieniem terenów, po których przeszło zniszczenie i pożoga wojny. Powstały więc także inspektoraty w Galicyi, we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Lwowski inspektorat obejmuje powiaty polityczne: Lwów, Sokal, Kamionkę Strumiłową, Żółkiew, częściowo Radziechów, Bóbrkę i Przemyślany. Lwowski inspektorat przeprowadził na wielkim terenie szereg pomiarów technicznych, służących do ustalenia rozrzuconych grobów wojennych, począł szereg adaptacyi, rekonstrukcyi i prac około poszczególnych grobów i cmentarzysk całych, a przedewszystkiem uchronił od zapomnienia i zniszczenia tysiące grobów, rozrzuconych w nieładzie po polach, lasach, łąkach i zapadłych niekiedy odstępach. W związku z tą akcyą przeprowadziła instytucya dokładną ewidencyę grobów i poległych, oraz badania w kierunku wyśledzenia nazwisk i pochodzenia poległych. Dotychczas przeprowadzone zostały urzędowe badania w 500 prawie gminach, przyczem ustalono liczbę poległych na tym obszarze za czas od r. 1914 do chwili obecnej na 30.000. Naturalnie, przeważający procent strat znajduje się po stronie rosyjskiej. Inspektorat utworzył, względnie objął w swój zarząd kilka większych cmentarzy miejskich wojskowych, jak np. we Lwowie, dla którego stworzony został specyalny zarząd.

Ponadto objął inspektorat w zarząd cmentarze miejskie w Sokalu, Żółkwi, Radziechowie, Stojanowie i Kamionce Strumiłowej. Obecnie toczą się rokowania z właścicielami gruntów, na których urządzone być mają wspólne wiejskie cmentarzyska. Bardzo wiele pracy poświęcono cmentarzom lwowskim. Zarząd cmentarzy opracował artystycznie groby masowe na cmentarzu janowskim i izraelickim, a kontynuuje prace na stryjskim i łyczakowskim.

Na wszystkich cmentarzach lwowskich znajduje się około 8.000 poległych rozmaitych narodowości. Cyfra ta nie oznacza jednak dokładnie faktycznej ilości poległych, gdyż w grobach, w których mieszczą się Rosyanie, pochowani w czasie inwazyi, mieści się zawsze bardzo wielu poległych, których liczby jednak Rosyanie, kierując się swoją polityką, nigdy nie uwidoczniali na tablicach.

Telegramy z ostatniej chwili.

Głos niemiecki o proteście Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 listopada.

»Nord. Allg. Zetg.« pisze: Rząd rosyjski przez dyplomatycznych zastępców wniósł protest przeciw przywróceniu Królestwa Polskiego i uważa ten akt za naruszenie międzynarodowych układów, które przez Niemcy i Austro-Węgry miały być uroczyście zaprzysiężone. — Tego rodzaju układ, zaprzysiężony ze szczególniejszą uroczystością, nie jest nam znany. Prawodopodobnie rząd rosyjski chce przez to wskazać na układy **kongresu wiedeńskiego**, ale niezależnie od tego, że te układy rozluźnione zostały całym szeregiem wojen, także z pewnej przyczyny wyraził się tak nieściśle i ciemno, gdyż bezpośrednie powołanie się na kongres wiedeński przypomniałoby zaraz każdemu historycznie wykształconemu czytelnikowi, że tam **wcale nie przyznano Rosyi kraju polskiego jako nowej prowincyi**, lecz całkiem przeciwnie, za zgodą wszystkich państw europejskich i Królestwa Polskiego, koronę tego Królestwa przeniesiono na cara. Przy użyciu jego wojskowej przewagi, a w cale nie na podstawie jakichkolwiek europejskich układów, tem mniej też uroczyście zaprzysiężonych, pochłania potem Rosya samodzielne Królestwo Polskie i idąc naprzód krok za krokiem, rabowała je z jego samodzielności tak bardzo, że ostatecznie znikła nawet nazwa Polski, a pozostały tylko gubernie nadwiślańskie. Więc oba cesarstwa nie działały tu wśród łamania wiedeńskich układów z roku 1815, gdy **Królestwo Polskie napowrót powoływały do życia, lecz przeciwnie, przywracały zasady prawne z roku 1815**, które Rosya gwałtem zdusiła. Żeby zaś, jak to w innem oświadczeniu można czytać, Polacy, którzy teraz, jako ochotnicy spieszą pod chorągwie, aby swej narodowej wolności bronić przed powrotem rosyjskiej przemocy, walczyli przeciw własnej ojczyźnie, jest wyobrażeniem i oskarżeniem, które znajdzie przytaknięcie zaledwie w samej Rosyi, ale z pewnością nie u narodów, mających zrozumienie dla narodowej wolności.

Rosyjski minister o pokoju odrębnym z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 18 listopada.

Pet. Ag. Tel. donosi: Minister spraw zagranicznych wystosował do zastępców Rosyi u państw sprzymierzonych telegram podający:

»Ostatnio rozszerzanych przez prasę pewnych krajów pogłosek o rzekomych tajnych naradach, prowadzonych pomiędzy Rosyą i Niemcami celem podpisania odrębnego pokoju, rząd rosyjski nie może obojętnie przepuścić z powodu ich uporczywości. Rząd cesarski kładzie wagę na to, aby najkategoryczniej oświadczyć, że te bezmyślne pogłoski mogą być tylko zabawką krajów nieprzyjacielskich. Rosya utrzyma w zupełności ścisły związek, jaki ją łączy z jej walecznymi sprzymierzeńcami. Jest ona **daleką od tego, aby myślała o zawarciu odrębnego pokoju. Przy ich boku zwalczać wspólnego nieprzyjaciela bez najmniejszego folgowania, aż do chwili ostatecznego zwycięstwa.** Tego nieodwołalnego postanowienia Rosyi nie potrafi zburzyć żadna pokątna nieprzyjacielska machinacya. Poleca się panu rozpowszechnić to w najszerszej opinii publicznej, a treść telegramu podać do wiadomości rządu, u którego pan jest uwierzytelniony«.

Rządy koalicyi w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 18 listopada.

Według »Handelsblad«, »Times« dowiaduje się z Aten, że francuski minister wojny Roques zawiadomił rząd grecki, iż generał Sarrail **wyśle wojska dla obsadzenia neutralnej strefy wzdłuż granicy starej Grecyi. Grecki prezydent ministrów wyraził na to zgodę.**

Sprzymierzeni będą użytkować kolei na to, aby Saloniki zaopatrzyć w żywność i amunicyę. Prosi się rząd, aby oficerowie, którzy się przyłączają do ruchu narodowego, nie byli już więcej zmuszani do występowania z armii greckiej.

Ateny, 18 listopada.

Admirał Fournet zażądał dalszych 50 wagonów na kolei Larysza. Minister kolei zgodził się na to, skoro tylko ukończonem zostanie przesunięcie III i IV korpusu armii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 listopada.

Zmiana konstytucyi holenderskiej.

Haga. Druga Izba przyjęła dziś w dyskusyi nad rewizyą konstytucyi artykuł według, którego także kobiety mogą być wybierane do stanów jeneralnych. Czynne prawo wyborcze kobiet zostało odrzucone.

Przedstawiciel rumuńskiego sztabu generalnego w Anglii.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że pułkownik rumuńskiego sztabu jeneralnego Rascanu przybył do Anglii z specyalnem poleceniem, jako przedstawiciel głównej kwatery rumuńskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.